№ 257. Dąbrowa Górnicza. Sobota 16-go Września 1916 r. Rok II

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ul Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., (1 marka 50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

GAZETA POLSKA jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkusz Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 15 września.

Duże postępy w Dobrudży.

Skuteczna wytrwałość Niemców nad Somme.

Bohaterska śmierć księcia heskiego.

Interesujące nastroje w rządzie hiszpańskim.

PARYŻ 15 września. „Temps" ogłasza wyciąg z mowy Maury, w której ten powiedział:

Mimo głęboko idących interesów wspólnych między Hiszpanią, Francyą i Anglią neutralność Hiszpanii pozostanie nienaruszona. Jeżeli jednak tradycyjna polityka Anglii i Francyi, ażeby Hiszpania była bezwładną i ażeby jej upadek dla siebie wyzyskiwać, nie zostanie gruntownie odmienioną, trudności nasze zaostrzą się niezmiernie i **Hiszpania będzie zmuszona w innych zbliżeniach i porozumieniach szukać środków do obrony egzystencyi Hiszpanii.** Wybór stosownej do decyzyi godziny musi być pozostawiony rządowi.

Zwołanie parlamentu hiszpańskiego.

PARYŻ 15 września. Lyoński „Progres" donosi: Parlament hiszpański został zwołany na 30 września.

Król przyjął przedwczoraj kolejno **posłów francuskiego i angielskiego** na dłuższem posłuchaniu.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEN 15 września. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Atak wojsk sprzymierzonych w okolicy na południowy wschód od Hatszeg w pomyślnym rozwoju.

Na wschód od Fogaras podjęli Rumuni posuwanie się naprzód przez rzekę Alutę.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa arcyks. Karola: W dolinie Cibo **walki rozstrzygnęły się na naszą korzyść.**

Oprócz pomyślnych przedsięwzięć naszych patroli nie zdarzyło się nic zresztą ważniejszego.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Między Lipą a linią kolejową Kowel—Równe wzmożona działalność artyleryi.

NA FRONCIE WŁOSKIM. **Włosi zaczęli nową ofenzywę.** Na razie wysiłki ich skierowują się głównie przeciw wyżynie Krasu. Ogień

artyleryi i min doszedł tam do największej gwałtowności. Popołudniu silne zastępy piechoty nieprzyjacielskiej przeszły w głębokich rzędach do ataku na froncie między Wippach a morzem. Jakkolwiek Włochom powiodło się wtargnąć w nasze najbardziej wysunięte rowy i tu i ówdzie utrzymać się, to jednak **ten pierwszy ich szturm należy uważać za rozbity.**

Na północ od Wippach aż po okolicę Plawy ogień artyleryi był także bardzo żywy, ale nie przyszło tam do godniejszych wzmianki walk piechoty.

Na froncie doliny Fleims trwa dalej walka działowa. Kilka ataków oddziałów włoskich w sile aż do jednego batalionu przeciw grzebieniowi Fassaner zostało odpartych. Przy jednym z takich ataków na zachód od Cima di Val Maggiore wojska nasze zagarnęły **60 alpinów do niewoli.**

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE położenie niezmienione.

Von Höfer.

Skuteczne ataki lotników austro-węgierskich. W nocy z 13-go na 14-ty września eskadra morskich naszych latawców zaatakowała przedmioty wojskowe w **Grado.**

Druga taka eskadra obrzuciła bardzo skutecznie bombami magazyny kolejowe i inne przedmioty wojskowe w **San Giorgio di Nogara.** Zauważono kilka wielkich pożarów.

Mimo bardzo gwałtownego ostrzeliwania wszystkie latawce wróciły w dobrym stanie.

Komenda floty.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 15 września. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Walka między Ancre a Somme toczy się dalej z równą gwałtownością. Próby znacznych sił angielskich, ażeby oskrzydlić naszą wygiętą łukowo linię na południe od Thiepval, bez powodzenia. Silne, walecznie prowadzone ataki francuskie, zmierzające do zrobienia wyrwy między Rancourt a Somme, rozbiły się wśród ciężkich i krwawych strat dla nieprzyjaciela. Dwór Lepriez na zachód od Rancourt obsadzony przez nieprzyjaciela. **4 latawce nieprzyjacielskie zestrzelone.**

Na zachód od wąwozu Souville stracone 13-go września części naszej przedniej linii w ciężkiej i przez noc toczącej walce **nazad odbite.** Silny atak francuski przed naszym frontem Thiaumont—Fleury zupełnie złamany.

NA WSCHODZIE. W odcinku Narajówki i na wschód stąd przedsięwzięcia oddziałów niemieckich i tureckich były pomyślne.

NA BAŁKANACH. Wojska sprzymierzone złamały kilkakrotnie w świeżych atakach opór nieprzyjaciela i **odrzuciły go na ogólną linię Cuzgun—Cara Omer.**

Książę heski Fryderyk Wilhelm padł pod Cara Omer.

Liczba jeńców, wziętych w walkach początkowych i przy zdobyciu szturmem Tutrakanu, wynosi okrągło **28,000**

Po gwałtownej walce stracone zostało Małkawidze na wschód od Floriny na rzecz nieprzyjaciela. W okolicy Mogleny ataki nieprzyjacielskie odrzucone. Na wschód od Wardaru oddziały angielskie, które usadowiły się w wysuniętych rowach niemieckich, znowu stamtąd wyrzucone.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 15 września. Sztab jeneralny donosi pod dniem 14 września:

Front rumuński: Na froncie Dunaju nieprzyjaciel ostrzeliwał bez skutku Kladowo i wieś Dawidowac. Słabsze oddziały nieprzyjacielskie próbowały dwa razy przeprawić się na drugi brzeg Dunaju pod wsiami: Batoli, Malka Vrbica i Golena Vrbica, ale zostały przepędzone.

W Dobrudży rozwija się na naszą korzyść walka, jaka wywiązała się **na dawnej granicy rumuńskiej** na linii: jez. Oltina—Paraköj—Aptaat—Musubej—Czifutköj. Zdobyliśmy do tej pory cztery szybkostrzelne armaty. Nieprzyjaciel z wielkiemi dla siebie stratami odrzucony.

Front macedoński: W dolinie Moglenicy żywsza działalność. Nieprzyjaciel atakował ponownie, ale bezskutecznie wzgórze Bahowo i góry Kowil i Bujuktasz. Wszystkie ataki z dotkliwemi dla nieprzyjaciela stratami odrzucone. Po obu stronach Wardaru i na froncie Strumy żywa palba działowa.

Rano pojawiły się **nad Sofią** dwa z południa nadlatujące **latawce,** zrzuciły 9 bomb małego kalibru, małą tylko szkodę wyrządzając, poczem uciekły w kierunku północnym.

Sprawa delegacyi w Sejmie węgierskim.

BUDAPESZT 15 września. Posłowie debatowali dalej nad wnioskiem o zwołanie delegacyi. Mowca opozycyi poseł Batthyanyi z partyi Karoly'ego żądał oddalenia się na ten czas ministra spraw zagranicznych, ministra wojny i prezesa ministrów, ponieważ stracili w tej sprawie zaufanie.

Nowy niemiecki zastępca szefa sztabu jeneralnego.

BERLIN 15 września. Dotychczasowy jeneralny kwatermistrz jen. por. bar. Freytag-Loringhofen rozporządzeniem gabinetowem z 12 go września mianowany zastępcą szefa sztabu jeneralnego armii.

Wybuch w francuskiej fabryce prochu.

PARYŻ 15 września. Według doniesienia dzienników w fabryce prochu w Bayonne nastąpiła eksplozya, która wyrządziła bardzo znaczną szkodę. 2 ludzi zabitych, ponad 20 pokaleczonych.

Pożyczka francuska.

PARYŻ 15 września. Izba deputowanych przyjęła jednomyślnie projekt ustawy o nowej pożyczce.

Telegdy umarł.

BUDAPESZT 15 września. Wiceprezes partyi pracy Telegdy umarł tutaj.

Parowiec angielski na dno.

LONDYN 15 września. Parowiec angielski „Counseior" (4,958 ton brutto) został zatopiony.

Piłsudski w Zakopanem.

ZAKOPANE 15 września. Pułkownik-brygadyer Legionów polskich przybył tu do Zakopanego, ażeby tam spędzić swój krótki urlop dla wypoczynku.

Dziennik berliński o Rosyi.

W „Vossische Ztg" znajdujemy artykuł, zatytułowany „Rosya", pióra J e r z e g o B e r n h a r d a, który zajmuje się problemem stosunku do caratu.

Autor radby był szukać dróg do spieszniejszego zawarcia pokoju właśnie z Rosyą i zestawia rzekome, korzystne dla tej myśli objawy w samym caracie.

Gdy prasa angielska, nawet umiarkowana, fantazyuje wciąż na temat wkroczenia sojuszników do Berlina, w prasie rosyjskiej — wedle Bernharda — nawet wystąpienie zbrojne Rumunii nie wywołało w stosunku do Niemiec jakiegoś tonu bardziej wyzywającego; owszem, zauważył on w niej pewne „zabarwienie dyplomatyczne".

W części prasy rosyjskiej przeziera rozważanie możliwości pokojowych, wśród których utrata Polski odgrywa pewną rolę.

Autor artykułu pisze: Znajdujemy n. p. w jednym dzienniku zdanie: „Zanim Rosya wyda Polskę, musi wiedzieć dokładnie, jakie kompensaty za to otrzyma".

Do tego zdania nawiązuje Bernhard następujący komentarz: Rosya niewątpliwie przekonała się, że Niemiec nie powali. Sposobną porę na kompensaty może Rosya tak przepuścić, że możliwość ich zmaleje.

Przyszła pozycya Rosyi spoczywa w rękach nie koalicyi, lecz mocarstw centralnych, od których zależeć będzie stopień wpływu rosyjskiego na Bałkanie.

Bernhard wprowadza w grę i inny argument: dyplomacya rosyjska — powiada — z zasady nie jest obciążoną sentymentalizmem. Dla prawdziwie politycznych zaś głów nie ulega wątpliwości, że przy zawieraniu pokoju Anglia nie kruszyłaby kopii o terytoryalne powiększenie Rosyi, nawet, gdyby ono równoważone było stratami w innem miejscu.

W Anglii bowiem wiedzą, że Rosya przedstawia wroga przyszłości. O tem wiedzą i w Paryżu.—Na dowód zaś przytacza Bernhard pośrednio świadectwo przywódcy socyalistów szwedzkich, frankofilsko usposobionego Brantinga:

Mianowicie w niemieckim tygodniku socyalistycznym „Die Glocke" podaje sekretarz związków zawodowych Wilhelm Jansson następującą rewelacyę: „Branting po powrocie do Szwecyi ze swej wycieczki paryskiej 15 lipca 1915 roku stwierdził, iż w kołach rządowych Francyi zastanawiano się nad niebezpie-

JAN CHEŁMIRSKI.

Mowa a poezya.

Słowo uważano ongi za świętość, a niejednokrotnie oznaczało ono samego Boga; przypisywano mu siłę nadprzyrodzoną (zaklęcia, przekleństwa, błogosławieństwa) i boskie pochodzenie. Bo też istotnie dar słowa jest jednem z najwyższych dóbr człowieka. Mowa jest symbolem człowieczych myśli, czuć, chceń, najsubtelniejszych nawet drgnień serca i duszy. Rozwój mowy jest wykładnikiem rozwoju ducha ludzkiego, filologia historyczno-porównawcza — poniekąd historyą psychiki ludzkiej.

Słowo każde jest pod zmysły podpadającym znakiem (symbolem), a zarazem skrótem całego kompleksu długich i mozolnych procesów psychicznych. Człowiek pierwotny zamknął w pierwszem przez siebie wymówionem słowie cały świat swych poznań i uczuć. Ludzie pierwotni byli psychicznie słabo rozwinięci, nie żyli życiem umysłowem w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu i nie operowali pojęciami abstrakcyjnemi, całe ich życie psychiczne zamykało się w ciasnem kole wrażeń i czuć zmysłowych. Stąd też i mowa pierwotna była żywem odbiciem zjawisk zewnętrznych; znaczy to, że każde słowo w swym dźwięku oddawało zmysłowe cechy przedmiotu samego, na którego oznaczenie służyło.

Mowa pierwotna była sui generis malowidłem słownem, dźwiękowem. Człowiek pierwotny w dźwięku słowa słyszał sam przedmiot, gdyż z dźwiękami, z pojedyńczemi głoskami czy tych głosek kompleksami, łączyło się bezpośrednie, zmysłowe (akustyczne) odczucie samego przedmiotu. Możliwe to było, gdyż mowa pierwotna, — podobnie jak i całe myślenie — zamykała się jedynie w sferze pojęć zmysłowych, konkretnych.

Mowa pierwotnego człowieka była prostą: składała się ze słów dźwiękowo i znaczeniowo prostych. Słownictwo było szczupłe, bo też i zakres pojęć człowieka pierwotnego był ciasny.

W miarę rozszerzania się skali psychicznej człowieka pierwotnego i wzrostu zakresu pojęć, dla nowych pojęć zaczęto szukać nowych ekwiwalentów dźwiękowych (słów). Słowa tworzono już to zupełnie nowe, już też kombinowano już istniejące. Ten proces językowy stał w ścisłym związku z procesem psychicznym. Wiemy bowiem, że zjawiska psychiczne, a więc i pojęcia, wyobrażenia — są już to proste, już to złożone. Pojęcia proste uzewnętrzniano za pośrednictwem słów prostych, a pojęcia złożone, które powstały z asocyacyi elementów prostych, wyrażano za pośrednictwem słów również złożonych z istniejących już słów, symbolów owych prostych elementów psychicznych, które jako produkt asocyacyi dały w umyśle owo nowe pojęcie złożone. Ciągle jednak myślenie operowało jeszcze pojęciami konkretnemi, a mowa była obrazową.

W miarę dalszego rozwoju psychiki ludzkiej obok pojęć konkretnych stanęły w ludzkiej świadomości pojęcia abstrakcyjne. Do pojęć abstrakcyjnych dochodził człowiek drogą pojęć konkretnych, więc też i w mowie dla wyrażenia pojęć abstrakcyjnych, na podstawie ich analogii z pojęciami konkretnemi, używano zastępczo słów, oznaczających owe pojęcia konkretne.

Wtedy to mowa zaczęła tracić swój obrazowy charakter. O analogiach zapomniano, stracono z oczu cały proces psychiczny, który doprowadził do wytworzenia się pojęć abstrakcyjnych, a w konsekwencyi również i słowa straciły swój zmysłowy koloryt i przeszły w sferę li tylko myślowo-logicznych i nie budziły już żywych wrażeń zmysłowych. Ten proces odbarwiania słów objął całą mowę. Słowo działa dziś tylko na rozum, jest walorem logicznym; straciło swój charakter zmysłowo-uczuciowy, a więc „par excellence" poetycki.

Między mową pierwotną a poezyą znajdujemy wiele analogii. Przedewszystkiem geneza mowy, proces jej powstawania, jest analogiczny z procesem twórczym, jaki odbywa się w duszy poety. Pierwsze słowo z ust człowieka wydrzeć się musiało w chwili intensywnego napięcia uczuciowego. Nie wiemy, czy to było uczucie grozy, strachu, rozpaczy, bólu, czy też zachwytu, podziwu, radości, intensywnej rozkoszy — ale w każdym razie musiała to być „chwila dziwnie osobliwa". Podobnie koncepcye twórcze w duszy artysty rodzą się w momentach niezwykłych z silnych napięć strun psychicznych. Dalsze analogie między mową pierwotną a poezyą zasadzają się na muzycznym charakterze obu, bezpośredniości, szczerości, obrazowości i niezłomnej psychicznej konieczności wypowiedzenia „ja" twórcy.

Dopóki mowa posiadała pierwotny, swój charakter, dopóki słowa w codziennym użytku nie zblakły, nie stały się wytartymi liczmanami, nie straciły swej uczuciowej i wrażeniowej bezpośredniości, charakteru muzycznego i nie zeszły do rzędu nic przez siebie same nie mówiących, lecz tylko konwencyonalnych algebraicznych znaków myślenia, — dopoty mowa działała na wyobraźnię, a przez nią na uczucie i nie trzeba było jakiegoś specyalnego języka poetycznego. Dziś jednak nasza mowa codzienna, aby mogła stać się tworzywem artystycznem, musi wpierw odzyskać swe pierwotne walory, za pomocą których przemówić by mogła do fantazyi i uczucia, t. j. do tych władz psychicznych, do których zwraca się sztuka. Tak powstała dwa języki do pewnego stopnia między sobą różne: język sztuki (artyzm słowa) i język życia codziennego, ściśle nauki i techniki.

czeństwem dla Europy pokoju rosyjskiego (tj. dyktowanego przez Rosyę), wszelako uważają tam pokonanie Niemiec za przykazanie chwili obecnej, przyczem zwalczanie Rosyi musi być odłożone na późniejszą metodę, skoro na dziś potrzebuje się Rosyi przeciwko Niemcom.

W podobny sposób wyraził się i stary Clemenceau".

Tak — konkluduje Bernhard — myślą o Rosyi jej sprzymierzeńcy. Rosyanie mogą sobie odiąd utworzyć obraz, czegoby mogli oczekiwać od swych przyjaciół na konferencyi pokojowej.

Autor, cytując Brantinga w interesie swojej tezy, nie zastanawia się nad tem, czy obserwacye tegoż, względnie rozmowy paryskie, nie wypadły w duchu pogodzenia brantingowskich sympatyi francuskich z kiełkującymi w głębi duszy każdego Szweda obawami przed caratem.

Nie zastanawia się i nad tem, że dzisiejsi sojusznicy Rosyi mogliby wzdragać się w imię interesów przyszłych przed popieraniem na konferencyi pokojowej wzrostu Rosyi, o ileby koalicya zdołała zwyciężyć Niemcy. W tę ewentualność jednak autor artykułu w „Vossische Ztg", rzecz jasna, nie wierzy.

O ile zaś koalicya miałaby — przy dotrwaniu wszystkich do końca—wyjść z wojny w warunkach strony militarnie mniej lub więcej pobitej, to rzecz jasna, nie ryzykowałaby na bezwzględne narażanie sobie Rosyi przez ignorowanie jej interesów w chwili powszechnego rozrachunku.

Ale nie o polemikę z tą lub ową kombinacyą Bernharda nam w danej chwili chodzi.

Zacytowaliśmy jego głos, jako odzywający się ze szpalt ongi liberalnego pisma, a nacechowany „wschodnią" oryentacyą pokojową z tym tylko dodatkiem, że i ów B. wyklucza wszelką możliwość zwrócenia Polski caratowi.

Z pieśni o Legionowie.

Mamy przed sobą kilka numerów, wydawanych przez młódź legionową humorystyczno-satyrycznego pisemka polowego pod tyt.: „Drut", który cieszy się wśród swoich ogromną popularnością. Począł się w Piotrkowie i wędrował odtąd stale z komendą, owijając niby nić srebrną, kłując i ściskając wszystkich wielkich i małych, głośnych i mniej znanych bohaterów wojny światowej, nawijając się na „kołowrotek" satyry i humoru. Każdy numer bogato ilustrowany okolicznościowemi rycinami, zawiera wiązankę niewymyślnych i bezpretensyonalnych, ale szczerych wierszy, których zaprawdę nikt miarą zbyt wysoką nie będzie chciał oceniać.

Z kilka numerów „Drutu" wyjmujemy parę piosenek, opiewających Legionowo. Pierwsza o nich to:

„Kino w Legionowie"
(Śpiewka na nutę „Sensacya, bo kino gra").

Jest w Legionowie „kino cud",
Aż z ci z radości skacze lud
W nazwaniu „Tu zabawa"
Początek jest i sława;
Reluton każdy obijbok
Ku biedzie tej kieruje krok
Albowiem — jedząc źle,
Chce rozweselić się!...

Uciechy, gdy chcesz bracie mój
Do „kina" kieruj kroczek swój,
Tam ciemno jak w piwnicy
Gorąco jak w parnicy,
Ty patrzysz się, jak kino gra
Z radości każdy nerw ci drga
Zabawy piękny gest!
W tem naszem kinie jest!

Refrain: Sensacya, bo kino gra...

Na nowy program co dni trzy
Do „kina" możesz łazić ty,
I z miną dziwnie smutną,
Popatrzeć się na płótno...
Bo tam na płótnie panien moc,
„Na sali bardzo ciemna noc
Aż z oczu kapie łza
Gdzie teraz luba ma?..."

Refr.:—Sensacya, bo kino gra...

* * *

W numerze majowym „Drutu", poświęconym odznaczeniom, znajdujemy na czele wiersz następujący:

Muzo—bardów narodu i wieszczów bogini
Klejących żmudnie wiersze—wszechwład na Władczyni;
Zstąp na padół płaczu—zstąp do Legionowa,
I wesprzyj mię o Pani. Aby moja głowa
Pełną była uroczej myśli i natchnienia
Bez obłudy, pochlebstwa, oraz blag cienia.
Pomóż opiewać Muzo dzień pierwszy i wielki
Dzień—niezwykły — majowy, w którym naród wszelki
Cieszy się i raduje. A wśród brzasku tonie
Cały telefon sztabu—bo dziś w telefonie
Ziszczą się długoletnie serc naszych marzenia.
Przy trąb setnym rozdźwięku i wśród koni rżenia
Dziś bowiem dla nas święto — Święto odznaczenia.

* * *

Interesująco też przedstawia się numer 11 z 22 sierpnia wydany w Piasecznie. Z okazyi pojawienia się Turków na froncie wschodnim numer „Drutu" zdobią na pierwszej stronie ryciny „baszy" i odaliski. Numer ten zawiera między innemi wiersz „Z minionych dni"... opiewający utratę Legionowa:

W Legionowie
Cudny sen,
Wspomnienie dni
Dziś mi się śni:

„Kabaret — Kino...
Kręgle... — match,
Jak blady sen
Uciekły hen ! !

I z elektryki
Nie został ślad
Ma ją dziś Moch
I świeci rad...

I zamikł już
Pianina dźwięk,
W lipcową noc
Żałośnie pęk...

Gramofonu
Smętny śpiew,
Nie płynie już
Wśród ciszy drzew !

Dziś Legionowo
W zgliszczach już,
Lecz czuwa nad niem
Moskal stróż!"

Z pamiętnika wojennego angielskiego w r. 1946.

Londyński „Daily Mail" zamieszcza następującą satyrę na temat stosunków, jakie będą panowały w 32 roku wojny światowej:

1 stycznia 1946 r. Rozpoczynamy więc 32 rok wojny światowej, a ludzie tak się już do niej przyzwyczaili, iż wielu obawia się, że wybuch pokoju mógłby doprowadzić do upadku obyczajów i wogóle do obalenia całego ukształtowania się porządku społecznego czasów obecnych. Tak np. oświadczył mi mój przyjaciel, iż pokój sprowadziłby na niego ruinę finansową; był on bowiem przed 32 laty piwowarem, browar swój zamienił na fabrykę, wytwarzającą gazy trujące, a wszyscy jego współpracownicy zapomnieli już oczywiście, jak się wyrabia piwo. Z tego rodzaju obawami spotkać się można na każdym kroku, a ciemne pogłoski o możliwości pokoju w niedalekim czasie niepokoją szerokie koła ludności. Jak wiadomo, popełnił już samobójstwo przez podcięcie sobie gardła brzytwą milioner Oliver Grote, znany król zegarków świetlnych, oświecanych radium, ponieważ dyplomaci państw wojujących mieli rozpocząć wymianę myśli. Dzisiaj rozmawiałem z pewnym krawcem, a ten podzielił się ze mną troską, jak to trudno będzie zaopatrzyć mężczyzn wracających z pola w ubrania cywilne, ponieważ — jak powszechnie wiadomo — mundury sporządza się już oddawna zapomocą specyalnych maszyn, a właściwie krawcy rozumieją się jeszcze tylko na szyciu sukien damskich. Możnaby wprawdzie powracających z pola wojaków ubrać w suknie damskie, jednak mój krawiec jest zdania, iż suknie te stosownie do wymagań mody stały się tak krótkie, że mężczyźni w naszym mglistym klimacie mogliby z łatwością nabawić się zaziębienia nóg.

3 marca. Dzienniki pełne są nawoływań pod adresem rządu, aby wreszcie zdecydował się na urzędowe ustalenie cen środków żywności. Biedni robotnicy pracujący w fabrykach amunicyi, którzy pobierają 300—400 marek tygodniowo, oczywiście już od dawna nie mogą z tej płacy wyżyć. Już dziś bowiem funt masła kosztuje 60 marek, kartofel choćby niewielki 1 markę, a za pigułki mięsne sprzedawane w aptekach, zapłacić trzeba 5 marek od sztuki, choć ich wartość pożywna nie jest większa, niż zapach pieczeni polędwicowej z r. 1914. Wzrost cen jest o tyle uwagi godnym, że widzi się, iż opanowanie morza nie zawsze doprowadza do pożądania godnych wyników. Zresztą mnożą się skargi na zbyt wielkie dochody pewnych dostawców wojskowych. Rząd jednak odparł ten zarzut z usprawiedliwionem zresztą oburzeniem, oświadczając, iż dostawcy wojskowi są największymi patryotami, ponieważ 70 prc. swych dochodów muszą zwracać rządowi w podatkach, wogóle tylko w ten sposób możliwe jest prowadzenie wojny z uwagi na jej finansowe ciężary.

19 maja. Znowu mówi się wiele o nowym ruchu, zainicyowanym przez duchowieństwo przeciw zbytkowi i zbyt małej oszczędności. Zdaje się, iż przygotowuje się nowy pogrom publicznych miejsc rozrywkowych, a starzy ludzie przypominają sobie demonstracye z r. 1916 przeciw pozbawionym wstydu indywiduom, które miały odwagę chodzić do kinoteatrów i na koncerty.

5 czerwca. Jeden z naszych najbardziej rozpowszechnionych dzienników przynosi wiadomość o następującem, komicznem wydarzeniu. Jakiś uczynny przyjaciel żołnierzy postanowił nawiązać korespondencyę ze znajdującym się w polu ochotnikiem armii Kitchenera, by w ten sposób uprzyjemnić mu życie. Wielką radość stanowiła dla niego wymiana listów z tym młodym człowiekiem i w duszy nosił się już z planem oddania mu swej córki za żonę, gdy na urlop przyjedzie do Anglii. Jakież było jego zdziwienie, gdy ów młody człowiek przybył na dwugodzinny urlop do Anglii. Okazało się bowiem, że chłopak ten ma lat siedemdziesiąt.

4 sierpnia. Rocznica przyłączenia się do wielkiej wojny światowej. Pełne godności i powagi uroczystości w Londynie i wiele wzniosłych mów wojennych. Piękną szczególnie była mowa naszego premiera ministrów Asquitha, który w ostatnich czasach począł się nieco starzeć, oświadcza jednak, iż dopiero teraz czuje się dojrzałym do skutecznego sterowania nawą państwową. Pełne otuchy artykuły w pismach codziennych, którym mimo zakazu marnowania papieru, pozwolono wyjątkowo w tym dniu uroczystym na pojawienie się w formacie o 5 mm. długości 4 mm. szerokości. Z powodu ogólnej pomyślności panowała wszędzie uciecha i powszechnie zajmowano się przepowiednią pewnego znanego dziennikarza, iż koniec wojny nastąpi jeszcze w roku bieżącym. Wniosek swój wysnuwa on z postępu faktu, iż wszystkie strony wojujące wzięły do niewoli tak wielką ilość jeńców, a szczególnie iż tylu Anglików znajduje się w Niemczech, a Niemców w Anglii, że dalsze prowadzenie wojny, zmierzającej do wygłodzenia Niemiec, równałoby się wygłodzeniu narodu angielskiego. Również można powiedzieć, iż Anglia jest dzisiaj Niemcami, a Niemcy Anglią, a dalsze prowadzenie wojny byłoby wojną domową i samobójstwem. —I w rzeczy samej bowiem liczne wieści mówią, że nasza flota i armia składa się obecnie z samych Niemców, zaś flota i armia niemiecka z samych Anglików, których oba rządy wbrew prawu narodów zmuszają wzajemnie do służby wojskowej. W takim razie należałoby istotnie w niedalekim czasie oczekiwać końca. Panie Boże dopomóż!

KRONIKA.

Mądre zdania Roosevelta. 1. Słusznie cenimy sukces, lecz czasem przeceniamy go, jeśli zapominamy, że rezultat mógł być uzyskany środkami, które powinny by go uczynić obmierzłym i pogardzanym przez człowieka „honoru".

2. Żadna bandycka organizacya średniowieczna nie prowadziła bardziej wstrętnego życia niż byłoby życie dla ludzi, dla których handel i przemysł stanowią wszystko i którym wyrazy: honor narodowy, sława, śmiałość i odwaga, prawość i brak egoizmu stały się bez znaczenia. Wyłączny materyalizm, wyłącznie komercyjny ideał ludzi, dla których ojczyzną jest ich kasa, w istocie swej jest rozkładowym i poniżającym. Jest taką samą prawdą obecnie, jak było nią zawsze, że żaden naród ani człowiek nie żyje tylko chlebem.

3. Są ludzie, niezdolni ocenić jakiejś zalety, niestanowiącej wartości handlowej, którzy nie rozumieją, że poeta może daleko więcej zdziałać dla kraju, niż fabrykant gwoździ, nie zdają oni sobie sprawy, że żaden zasób ekonomicznego dobrobytu nie zastąpi braku cnót bohaterskich, ani zdoła sam w sobie rozwiązać groźnych problemów socyalnych.

4. Materyalista jest przedewszystkiem krótkowzrocznym. Dla pewnych ludzi handel i własność są bardziej święte, niż życie lub honor, znacznie donioślejsze, niż wielkie myśli lub wzniosłe uczucia, które jedynie mogą stworzyć naród potężnym.

5. Winniśmy być równocześnie uczciwymi i mężnymi, służyć wysokiemu ideałowi, a przecież stosować metody praktyczne.

6. Moc fizyczna jest dobra, moc umysłowa jeszcze lepsza, ale wyżej od obu trzeba cenić charakter.

Zwołanie ziemstw dla omówienia warunków pokoju. Z Sztokholmu donoszą do „Neue Hamburger Ztg." Jak donoszą z Petersburga, na dzień 18 października st. st. został zwołany kongres ziemstw celem omówienia warunków pokoju ze stanowiska interesów włościan i rolników rosyjskich. Rząd rosyjski zgodził się na porządek dzienny.

Francuzi o sytuacyi w Dobrudży. Genewa 13 września. Berthou pisze w „Petit Journal": Strata Sylistryi tem tylko da się wyjaśnić, że obrona stała się niemożliwa... Rumuni, Rosyanie i Serbowie stali wobec przewagi. Wypadek ten przyjaciół naszych nie zaskoczył, prawdopodobnie uczynią wszystko, jażeby marsz Turków i Bułgarów powstrzymać i osadzić go na miejscu, Bułgarzy i Niemcy zbliżają się do Konstancy.

Podpułk. Rousset sądzi w „Petit Parisien": Entente popełniłaby wielki błąd, gdyby niedoceniała frontu bałkańskiego. Dzisiaj każdy front jest ważny i wszędzie może zapaść rozstrzygnięcie.

„Matin" pisze: Alianci mieli na wschodzie cel naturalny, mianowicie przerwanie połączenia między mocarstwami centralnemi a Konstantynopolem. W tej wojnie gigantycznej nie można iść za żadnym specyalnie narodowym celem. Zasady jednolitości musi się przestrzegać nie tylko formalnie.

„Temps" sądzi, że Rumunia powinna była wystąpić z całą siłą przeciw Bułgaryi, gdyż monarchia naddunajska nie była atakującą. Rumunia zostawiła za wiele swobody atakującemu przeciwnikowi, a ten z szybkością piorunu podjął inicyatywę i osiągnął rezultaty, które w każdym razie będą miały wielki wpływ na operacye w Siedmiogrodzie. Siłom bułgarsko - niemieckim mogłoby się udać przejście lewem skrzydłem przez Dunaj, a wtedy siły siedmiogrodzkie musiałyby wrócić ku wschodowi. Rosyjsko-rumuńskie lewe skrzydło, które trzyma się walecznie w Dobrudży, mogłoby także pozycye swoje porzucić i cofnąć się na lewy brzeg Dunaju, przez co nieprzyjaciel mógłby zyskać trudną do zdobycia linię obronną.

Megalomania Rumunów. „Lokalanzeiger" donosi pośrednio z Bukaresztu: Rumunia postawiła jako warunek przyłączenia się do entente'y, że weźmie jako uznane „mocarstwo" udział w rokowaniach pokojowych.

Carp i Marghiloman. Według „Russkoje Słowo" Carp jest internowany w Jassach. Marghiloman mógł pozostać w Bukareszcie.

Pogromy żydów w Rumunii. Sztokholm 14 września. W większej ilości miast rumuńskich w Mołdawii odbyły się krwawe pogromy żydów, inscenizowane przez nacyonalistów, wobec których bledną pogromy rosyjskie. Ponieważ męska ludność żydowska po wybuchu wojny pośpieszyła pod broń, tłum w Jassach i Botosan przeciągał od domu do domu, rabując mieszkania tych rodzin, których żywiciele znajdowali się już na wojnie. W wykroczeniach w Botosani brała udział także żandarmerya.

W Jassach, gdzie mieszka wielu bogatych kupców żydowskich, wzięto jako zakładniczki żony 20 poważnych kupców, którzy stoją w polu. W Gałaczu, Braita i Izmailia, przybrały pogromy, w których brali udział także żołnierze rosyjscy, krwawy charakter. Pogromami w

tych miastach kierowała wojskowość. Żołnierze wpadali do domów, porywali kobiety i starców, których pod zarzutem szpiegostwa rozstrzeliwali na miejscu. Żydowska ludność Krajowy została przez tłum zdziesiątkowana.

Z Dąbrowy.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu Ojcu ś. p.

FRANCISZKOWI

KOŹMINOWI

Dyrekcyi Tow. Francusko-Włoskiego, Kolegom, Tow. Muzycznemu, Przyjaciołom, Górnikom, i Znajomym, a w szczególności Szan. P.P. Babczyńskiemu i Guzikowskiemu za ich trudy i starania w urządzeniu pogrzebu składamy serdeczne „Bóg zapłać“

Zbolała Rodzina.

Z Sosnowca.

Odczyt. Projektowany na dzień 17 b. m. przez Polski Związek Zawodowy na Pogoni odczyt Dr. Tadeusza Kupczyńskiego „O Romualdzie Traugucie“ z powodu od organizatorów niezależnych został odłożony. O nowym terminie nastąpi osobne zawiadomienie.

Budowa szosy z Szopenic do Sosnowca pod tramwaj postępuje szybko naprzód. Na Brynicy, rzece graniczącej pomiędzy Królestwem a Górnym Śląskiem, zbudowano most drewniany, na kilka metrów ponad najwyższy poziom wody w rzece. Z powodu niskiego terenu, pod szosę ułożono na całej długości wysoki nasyp. Budowa ma się ku końcowi. Obecnie robotnicy przystąpili do rozbierania starego domu przy ulicy Staro-Sosnowieckiej znajdującego się pomiędzy posiadłościami p. Mazura i inżyniera Kamińskiego.

Z Łodzi.

Liczba dzieci szkolnych wynosi w Łodzi w szkołach miejskich 28,000, a to: dzieci polskich 12,300, żydowskich 10,800, niemieckich 5,520.

Z Warszawy.

Sekcya szkolna. Na posiedzeniu magistratu z 11 b. m. postanowiono, ażeby do chwili utworzenia osobnych delegacyi dotychczasowe prezydyum sekcyi szkolnej zostało zachowane, a do niego zaproszone były osoby, przeznaczone do sekcyi szkolnej. Postanowiono dalej wybrać komisyę ochrony przemysłu i pracy pod przewodnictwem członka magistratu p. Sienona. Do komisyi zaproszeni panowie: Kasprzycki, Nowodworski, Smiarowski Radziszewski.

Nowy prezes teatrów. Naczelnik m. m. ks. Franciszek Radziwiłł, niezależnie od pełnienia swoich obowiązków, zostaje prezesem zarządu teatrów miejskich, pomocnikiem zaś jego pan Kmita.

Komisarz rządowy na posiedzeniach magistratu. Szef administracyi cywilnej zawiadomił magistrat, że w posiedzeniach jego stale będzie uczestniczył p. D z i e m b o w s k i jako komisarz rządowy.

Wyrok śmierci. Wyrokiem sądu polowego został tutaj rozstrzelany robotnik Aleksander K o t a ń s k i z Mokotowa, a to za noszenie broni i napady rabunkowe.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 15 września.

(mj) Na polach walki czwórporozumienia próbują bez przerwy szczęścia, narażając się na bardzo ciężkie straty, ale wysiłki ich nie odnoszą skutku ani nad Somme, ani pod Verdun, ani w Karpatach.

Włosi przez jakiś czas wypoczywali, ale obecnie zapowiadają n o w ą o f e n z y w ę w wielkim stylu, którą ma poprowadzić książę Aosty. Niema strachu.

Francuzi stracili widać zaufanie do własnych wodzów, bo sprowadzają sobie aż s i e d m i u j e n e r a ł ó w j a p o ń s k i c h, z których dwaj mieli już na wiosnę komendy w armii B usiłowa. Wątpliwe, czy będą szczęśliwsi na froncie zachodnim.

Moskale mobilizują przy pomocy Kuropatkina ludy turkiestańskie do robót na tyłach armii rosyjskiej. Wywołało to już zaburzenia uliczne w Taszkencie, a Kuropatkin skazał już z tego powodu dwie osoby na śmierć.

G r e c y a nie przestaje budzić najwyższego zainteresowania z powodu swojej niedoli. Król wezwał podobno następcę tronu na naradę familijną. Prezydyum gabinetu ma objąć wierny królowi Dimitrakopulos. „Corriere della Sera“ pisze, że nie zanosi się wcale, ażeby przesilenie wypadło po myśli entente'y. Mobilizacya armii greckiej nie budzi szczególnych nadziei w entencie, gdyż wojsko uchodzi za wierne królowi. Król nie chce wprowadzić Wenizelosa do gabinetu, wskutek czego zachodzi możliwość, że przedstawiciele entente'y obejmą na własną rękę administracyę kraju.

Sensacyą dnia jest historya z c z w a r t y m k o r p u s e m armii, który okazał niewzruszoną wierność dla króla i dlatego woli dać się przewieść do Niemiec niż uznać gwałty entente'y.

R u m u n i a zaczęła dopiero wojnę, a już zarządza całkowitą przemianę w komendzie. Między innymi gen. Georgescu został usunięty ze stanowiska komendanta armii w Dobrudży i będzie posłany jako attaché wojenny do Londynu.

R o s y a dostała nowego nadprokuratora synodu, a ma stracić Sturmera, który ma objąć ważny posterunek w Londynie. Szczególna rzecz, że Rumunia i Rosya wybrały równocześnie Londyn na miejsce przytułku dla ludzi już niepotrzebnych.

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

12 września. W okolicy rzeki Biały Czeremosz wojska nasze obsadziły kilka wzgórz; próby nieprzyjaciela odebrania nam ich spełzły na niczem. W Karpatach lesistych wojska nasze w okolicy góry Capul obsadziły cały łańcuch na północ od tej góry i wydarły nieprzyjacielowi w pościgu górę Capul, przyczem wzięto do niewoli 13 oficerów i 900 żołnierzy, oraz zdobyto 7 karabinów maszynowych, trzy miotacze bomb i jeden reflektor.

Biuletyn rumuński.

12 września. Front północny i północno-zachodni: Nieprzyjaciel kontynuje odwrót na zachód od doliny górnej Maros i Olt. Front południowy: Żegluga na Dunaju jest całkowicie zamknięta dla nieprzyjacielskich okrętów handlowych.

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucali bomby na miasta Piatra-Neamtu, zabili 1 starca i zranili ciężko 2 dzieci.

Biuletyn francuski.

12 września popołudniu. Atak niemiecki na wschód od Belloy odparty bez trudu granatami ręcznymi. Jedno przedsięwzięcie pozwoliło Francuzom opanować rów niemiecki na południe od cmentarza w Berny. Pozatem wszędzie zwyczajny nocny ogień działowy.

12 września, w nocy. Bitwa na północ od Somme toczy się znowu dalej. Piechota nasza podjęła na froncie 6 klm. od okolicy na południe od Combles po rzekę energiczną ofenzywę. Atak, zaczęty koło godz. 12, min. 30, rozwinął się bardzo szybko dzięki wspaniałemu duchowi naszych wojsk, które w niespełna pół godziny zajęły całą pierwszą linię rowów niemieckich i następnie z tą samą siłą runęły ku wschodowi. Piechota nasza wzięła wzgórze 145 i część gościńca Bethune-Peronne, gdzie nasze pozycye ciągną się od południowych krawędzi Rancourt aż na południe od Bouchavesnes. Dalej na południe przesunęliśmy nasze linie na wzgórze 76, na zachód od Feuillaucourt. Liczba jeńców wynosi do tej pory 1,500, w czem wielu oficerów. Na południe od Somme gwałtowny ogień działowy w różnych odcinkach bez działań piechoty. Na innych frontach ogień działowy.

13 września, popołudniu. Na północ od Somme walka toczyła się wczoraj wieczorem dalej pomyślnie dla oręża francuskiego. Wieś Bouchavesnes cała zajęta przez Francuzów. W nocy piechota francuska urządziła się w zdobytych pozycyach. Dziś rano wojska francuskie uderzyły znowu w kierunku wschodnim i zajęły szturmem folwark Bois-Labe, oddalony o 600 mt. od gościńca do Bethune na połud. wschód od Bouchavesnes. Francuzi wzięli dalszych jeńców i wiele materyału wojennego. Po prawym brzegu Mozy w północnej części lasu Vaux i Chapitre zrobiliśmy pewne postępy. Walka gorliwa artyleryi toczy się dalej w okolicy Fleury Le Chenois. Zresztą w nocy był spokój.

Biuletyn angielski.

12 września, popołudniu. Wczoraj wieczorem artylerya nasza spowodowała dwa wielkie pożary w nieprzyjacielskim magazynie amunicyi w Grandcourt.

Poszukiwanie Polaków w P yi.
Pisma inne i po tamtej stronie prosi się o przedruk niniejszych zapytań.

Józefę D o j l i d o uprasza Helena S t a c h u r s k a z córkami z Warszawy, Piękna 66, m. 12 o zawiadomienie męża Leona Stachurskiego w Moskwie—Instytut Bakteryologiczny d-ra Blumenthala—że pozostają bez środków do życia i proszą o pieniądze. Uprasza się o przedrukowanie we wszystkich pismach polskich w Rosyi.

OGŁOSZENIA.

Poszukuję posady kasyerki lub sklepowej. Wiadomość K o s z e l ó w p. Massalska.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Józef Ś m i e c h zawiadamia siostrę i szwagra F. S. Osowie, gub kieleck., p w. pińczowski, w. Topola, że zdrów i prosi o odpowiedź.

Wacław P o l s k i zawiadamia matkę Emilię Polską z Żychlina, pow. kutnowskiego, gub. warszawskiej, brata Kazimierza z Puław, gub. lubelskiej, ciotkę Bronisławę Lewandowską z Lublina (Namiestnikowska 10), p. Zofię Turolską z córkami Czesławą i Maryą z Włocławka Żelazna 24, m. 7, ks Nikodema Ast z Częstochowy, (parafia św. Barbary) p. Irenę Bielikowską i Józefa Spodniewskiego z Warszawy, znajomych i kolegów z Warszawskiego Banku Handlowego w Częstochowie, że jest zdrów i mieszka w Smoleńsku (1-sza Krasińska d. Zawadzkiej) i prosi o wiadomości tą drogą, gdyż na 6 listów, dotychczas odpowiedzi nie otrzymał.

Jan K o l a s i ń s k i ze Skarżyska zawiadamia rodziców w Skarzysku, że są zdrowi i mieszkają w Rodosławlu. smoleńskiej gub. Mamą i Władzio nie żyją. Jak zdrowie rodziców i jak stoją materyalnie, może przysłać pieniądzy, Jadziowie na st. Podobino, Urbanowie Węgrzeccy obecnie w Witebsku. Józio i ich Stasio nie żyją, Emil pisuje, Adam Kalinowski w Smoleńsku. Proszą o odpowiedź przez pis-[illegible]

Ż u r o w s c y z Radomia zawiadamiają Borkowskich na Zamłyniu, że są zdrowi i mieszkają w Berdyczowie, Żytomierska № 87, 13—10, 1915 roku przybył im syn, który się dobrze chowa. Ja ze wspólnikami pracuję u Szlenkera. Proszę o odpowiedź.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J [illegible] Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.